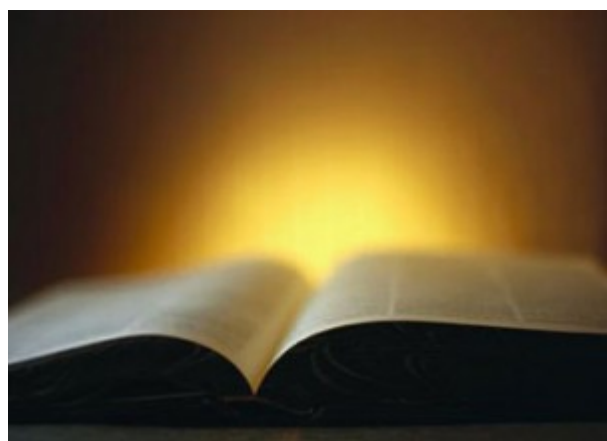


# Za kogo i jak powinniśmy się modlić...?

*„Przede wszystkim więc napominam, aby zanosić błagania, modlitwy, prośby i dziękczynienia za przełożonych, abyśmy ciche, spokojne życie wiedli we wszelkiej pobożności i uczciwości. Jest to rzecz dobra i miła przed Bogiem, Zbawicielem naszym.”*  
*(1 Tym 2,1-3)*



W środowisku biblijnych chrześcijan jest to często zadawane pytanie. Zwłaszcza w chwilach różnorodnych przełomów i napięć... I dobrze, bo dowodzi ono, że uczciwym, wychowanym na Słowie Bożym osobom, nie jest obojętna duchowa, moralna i etyczna kondycja ludzi sprawujących przywódcze funkcje w środowisku, narodzie i państwie. Niezależnie od tego, czy mają stanąć na czele kościołów i wspólnot religijnych, urzędów administracyjnych, czy pełnić najwyższe funkcje państwowe!... Bo tysiącletnie doświadczenia pouczają i przestrzegają, że osoba nierzetelna, nieuczciwa i nieprzyswoita, o rozdętym ego i niskim morale, lekceważąca zasady etyczne, łamiąca na co dzień uznaną praworządność – wybrana/powołana, by przewodzić ludziom, zarządzać gminnym i państwowym majątkiem i wpływać na losy wielu – wcześniej czy później stanie się problemem, spowoduje niepowetowane szkody i doprowadzi do licznych strat i nieszczęść!...

**Najpierw chcę się odnieść do wezwania Apostoła,** który poucza członków zborów, by byli mądrymi i lojalnymi obywatelami swoich ziemskich ojczyzn. Źródła historyczne informują, że pierwsi chrześcijanie z zasady byli pacyfistami, troszczącymi się przede wszystkim o zbawienie ludzi, którym z oddaniem zwiastowali Ewangelię. Nie angażowali się jednak czynnie w politykę i nie brali udziału w działaniach wojennych – co czasami było źle rozumiane i ściągało na nich różnorakie prześladowania. Jako lojalni obywatele, troszcząc się dobro wspólne, nie tylko płacili podatki, ale też modlili się o pomyślność swoich narodów. Byli też znani ze swego zaangażowania w służbie ubogim. I w tym właśnie duchu wypowiada się w swym Liście *Apostoł Narodów*, Paweł.

W tej sprawie nic się nie zmieniło. Stąd dziś – jak zawsze – istnieje wielka potrzeba modlenia się za uczciwych ludzi, którym w zaufaniu powierza się losy obywateli i ważne państwowe sprawy!

**Obowiązek ten czuję na sobie również ja – prosty osiemdziesięciolatek.** To podejście cechuje także najbliższe mi osoby. Dlatego modliliśmy się, i nadal będziemy się modlić za zwierzchników, jednak kierując się pewną fundamentalną zasadą, którą chcę wyraźnie przedstawić poniżej...

Bo nie podzielam – tragicznego moim zdaniem poglądu (i praktyki) niektórych wierzących – że biblijni chrześcijanie powinni się modlić o Boże błogosławieństwo dla poczynąń każdej władzy, w każdym czasie i sprawie!... Nie szukając daleko: wczoraj, znana mi osobiście, skądinąd miła osoba, zamieściła na *Facebooku* deklarację, że „*mimo wszystko*”, będzie szanowała wybraną właśnie na wysoki urząd kontrowersyjną osobę, i będzie się modlić o Boże błogosławieństwo dla jego służby...

**Ja również zamierzam się modlić w tej sprawie. Jednak nie bezkrytycznie!** Będę się modlić o to, aby obrany na to stanowisko człowiek potrafił żyć i działać zgodnie z Bożą wolą, a gdy z tej drogi zejdzie, aby czym prędzej się

upamiętał i zawrócił, albo żeby został przez Boga odsunięty! To uratuje przed krzywdą i nieszczęściem wielu ludzi, nad którymi dano mu na tę chwilę władzę! A może też uratować przed surowym sądem Boga, jego samego!...

Podobnie modlić się będę, aby to wszystko, w czym człowiek ten nie żył i nie postępował – albo w przyszłości nie będzie żyć i postępować zgodnie z wolą Bożą – nie udawało się! A jeśli nie zechce się upamiętać – aby został przez Pana surowo ukarany! **Bo otrzymana władza zobowiązuje, stawia na cenzurowanym, i każe myśleć o odpowiedzialności! – Mam wrażenie, że sprawa jest tak oczywista, iż mego stanowiska nie trzeba dodatkowo uzasadniać. A tych, którzy mają kłopoty ze zrozumieniem, nie zamierzam przekonywać!**

**Kończąc, chcę jeszcze krótko odnieść się do słów proroka Daniela,**

który stwierdza, że Najwyższy „**zmienia czasy i pory, utrąca królów i ustanawia królów**” (Dan 2,21). – **Czy znaczy to, że to wszystko, co dzieje się wokół nas, dzieje się na polecenie Boże...?!**

Ujmując rzecz najkrócej: Byłoby dobrze, aby osoby wyznające taki pogląd, poszukały w Biblii wyjaśnienia, czym jest Boże DOPUSZCZENIE do jakiejś sytuacji, a czym WOLA i DECYZJA Boga w jakiejś innej sprawie...!

**SK**